

powstańczy CZAS BIAŁOLEKI

WYDANIE SPECJALNE nr 7(11)

1 sierpnia 2009

ISSN 1899-8259

Program obchodów 65. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego

31 lipca (piątek)

Godz. 10.00 – Uroczysta Sesja Rady m.st. Warszawy, Zamek Królewski

Godz. 18.00 – Uroczysta polowa Msza Św. i Apel Poległych przy Pomniku Powstania Warszawskiego, Pl. Krasińskich

Godz. 20.00 – Koncert Oratorium „Pamiętnik z Powstania Warszawskiego” na podst. Mirona Białoszewskiego, Pl. Krasińskich

1 sierpnia (sobota)

Godz. 10.00 – Inscenizacja „Marsz Mokotowa”, Park Dreszera

Godz. 12.00 – Uroczysta zmiana posterunku honorowego przed Grobem Nieznanego Żołnierza i składanie wieńców, Pl. Piłsudskiego

Godz. 14.00 – Uroczystości przy Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, ul. Wiejska

Godz. 17.00 – Godzina „W” – Pomnik Gloria Victis, Cmentarz Wojsko-

wy na Powązkach

Godz. 19.00 – Uroczystości przy pomniku „Polegli Niepokonani”

Godz. 21.00 – Uroczystości na Kopcu Powstania Warszawskiego, ul. Bartycka

Godz. 21.00 – „(Nie)zakazane piosenki” – wspólne śpiewanie piosenek powstańczych, Pl. Piłsudskiego

Godz. 24.00 – Widowisko historyczne „Zawiadamy was, że żyjemy”, Muzeum Powstania Warszawskiego

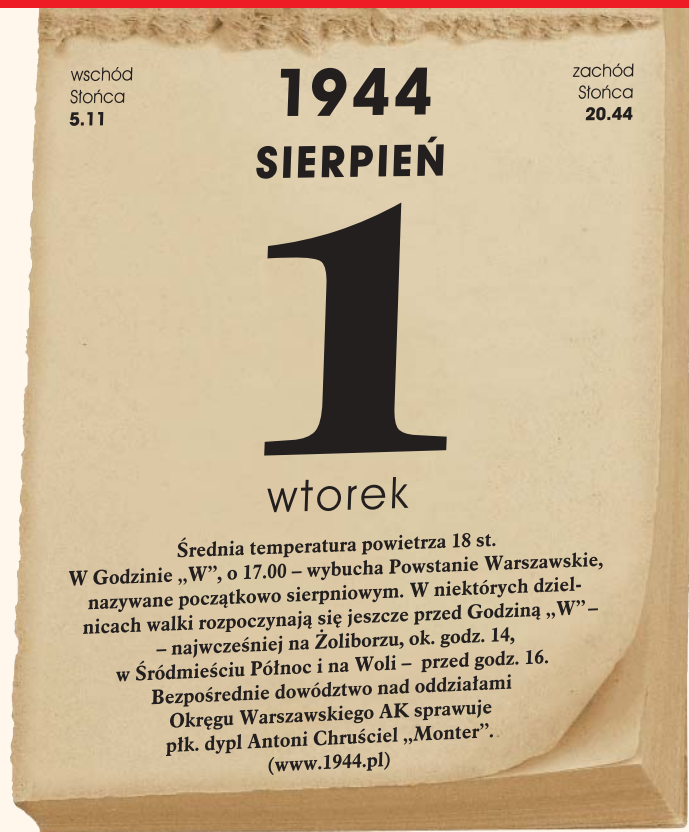
2 sierpnia (niedziela)

Godz. 13.00 – „Masa Powstańcza” na otwarcie 66. Tour de Pologne, start: Pl. Trzech Krzyży

8 sierpnia (sobota)

Godz. 12.00 – „Twoja klisza z Powstania” – fotograficzna gra miejska

Godz. 17.00 – 19.00 – „Masa na Powstanie” – rajd rowerowy szlakiem bojowym Zgrupowania „Radosław”, start: ul. Przyokopowa



Walczyliśmy dla „sprawy” nie rozgłosu

Wywiad z Grzegorzem Pasterem – uczestnikiem Powstania

Co Pana łączy z Białoleką?

Urodziłem się na Pradze, tam też rozpocząłem naukę w gimnazjum. Rodzice budowali dom na Białolece, przy Modlińskiej – dom, w którym mieszkam do dziś. Wprowadziłem się tu w 1939 r.

Jak wyglądało tu życie przed wojną?

Wówczas Białoleka nie należała do Warszawy, ale do gminy Jabłonna. Jednak tutejsza ludność była bardzo związana z Warszawą. Ok. 30% zajmowało się rolnictwem, reszta pracowała w stolicy. W tym okresie na Białolece mieszkało sporo Żydów handlujących na targowiskach, była knajpa z bilardem, rzeźnia, szkoły, biblioteka...
Czy działały tu jakieś organizacje?

W Wiśniewie działało Koło Młodych Polskiej Macierzy Szkolnej. Założycielami tej organizacji byli bracia Zawadzcy. W ich domu odbywały się tajne komplety, była biblioteka, z ich inicjatywy wznowiono działanie harcerstwa, a ich mieszkanie było punktem zbiórek. Bardzo ważna była biblioteka, to były czasy bez radia i tele-

wizji, naszą rozrywką były jedynie książki. Każdy przynosił to, co miał w domu, żeby inni też mogli skorzystać.
A jak wyglądało życie towarzyskie?
Nie można było się spotykać w większych grupach, dlatego życie towarzyskie koncentrowało się wokół dwóch linii kolejowych: Warszawa – Jabłonna oraz Warszawa – Nasielsk. Tam wymieniano się opowieściami z fron-

tu, lokalnymi plotkami i przekazywano informacje.

Należał Pan do Szarych Szeregów?

Tak. W 1941 r. wznowiono działalność męskiej i żeńskiej drużyny – Szarych Szeregów oraz Szarotek. Zostałem zastępowym „Zawiszaków” – najmłodszych chłopców z Henrykowa, Piekielka, Plud, Dąbrówki i Wiśniewa. Przechodziliśmy szkolenia z sygnalizacji Morse’a, znajomości węzłów, musztry, w Choszczowce odbywały się zajęcia terenowe.



Przypomina Pan sobie akcje sabotażowe?

Oczywiście. Takie akcje prowadziliśmy bez przerwy. Malowaliśmy hasła wyzwolenicze na wagonach, rozklejaliśmy ulotki. Raz musieliśmy znaleźć broń, którą zgubił Niemiec stacjonujący wraz z oddziałem Mongołów w budynku dzisiejszej Straży Miejskiej. Przeszukaliśmy cały rów, który ciągnie się wzdłuż Modlińskiej. Innym naszym zadaniem była obserwacja tramwajów. Jeździli nimi zawsze niemieccy żandarmi z polskimi kontrolerami. Aby była możliwa likwidacja żandarmerii trzeba było dokładnie znać trasy, czas przejazdu, rozkład jazdy, zaobserwować ilu jeździ pasażerów. Na pierwszy rzut oka nie było tego widać, dlatego wchodziłem i wszystkich po kolei pytałem o godzinę, za co zostanę pobity.

Zbieraliśmy też łuski od naboju, z których potem robiliśmy nową amunicję. W kinie robiło się „śmierdziała”. Polegało to na podpaleniu kliszy fotograficznej i wrzuceniu jej do sali kinowej, co wywoływało dymowy pożar i brzydko pachniało. Towarzyszyło nam hasło „tylko świnie siedzą w kinie”.

Dokończenie na str. 2

Walczyliśmy dla „sprawy” nie rozgłosu

Wywiad z Grzegorzem Pasterem – dokończenie ze str. 1

Mówił Pan, że przed wojną mieszkało tu wielu Żydów...

Mało kto to pamięta, bo ani pamiętki, ani śladu żadnego nie ma, ale w Wiśniewie był obóz dla Żydów. To w większości oni zbudowali wał wiślany. Wielu zginęło podczas tej budowy, a ich szczątki leżą w wale do dzisiaj. Chcieliśmy im jakoś pomóc. Wał był budowany przy pomocy metalowych wywrotek, które Żydzi ręcznie pchali. Niekiedy udało nam się zostawić przy takiej wywrotce kawałek chleba, czy innego jedzenia.

Jak wspomina Pan dzień wybuchu Powstania?

W godzinie „W” mieliśmy zbiórkę

u prof. Zawadzkiego. Włączono nas w szeregi AK. Mieliśmy brać udział w akcji jako jednostka pomocnicza i sanitarna. Naszym zadaniem było dotrzeć do sztabu „Obroży”. W tym czasie przeprowadzano łapanki i masowe aresztowania, trwała pacyfikacja terenów Białoleki. Z tego powodu mieliśmy ograniczoną łączność z innymi oddziałami i nie otrzymaliśmy rozkazu do wymarszu. Wyruszyliśmy zatem na własną rękę w stronę Gołdzinowa – na Pragę. Niestety mosty były już zajęte, po drodze napotkaliśmy zgrupowanie Niemców. Około 5 sierpnia zawróciliśmy i rozproszyliśmy się z zachowaniem gotowości

do zbiórki alarmowej.

Co działo się po zakończeniu Powstania?

W 1943 zostaliśmy wyrzuceni z domu i zamieszkaliśmy u sąsiada, w naszym zamieszkał Niemcy. Później, we wrześniu 1944, jeszcze w trakcie trwania Powstania – moja rodzina, sąsiedzi, nauczyciel – zostaliśmy wysiedleni na drugą stronę Wisły. Dom, gdzie dotychczas stacjonowali Niemcy z dywizji „Hermann Göring” został podmianowany. My trafiliśmy do Łodzi. Był to okres największego głodu jaki pamiętam. Jadłem z zamkniętymi oczami suchą owsiankę w której chodziły robaki. Do Warszawy wróciliśmy dopiero na początku 1945 r.

Pan i Pana koledzy byliście bardzo młodzi, chcieliście walczyć, narażać swoje życie...?

Pokolenie, które brało udział w Powstaniu to było pierwsze pokolenie wychowane w wolnej Polsce. I do takiej Polski dążyło. Chłopcy, którzy wstępowali do wojska byli z tego dumni, ponieważ instytucja ta budziła ogromny szacunek. Wojsko wychowywało, uszlachetniało. Podobnie harcerstwo, które niestety nigdy potem nie odrodziło się w takiej formie, jak przed i w czasie wojny. Czuliśmy, że robimy to „dla sprawy”, nie dla rozgłosu, prestiżu.

Rozmawiała
Joanna Pernal

Gdzie wojowałem granatami, to po wojnie... nic nie rośnie



Zbiory W.Rzecznika

Wywiad z Wiktorem Rzecznikiem – Przewodniczącym Rady Kombatantów przy Dzielnicy Białoleka

Czy przygotowywał się Pan do Powstania?

Tak, oczywiście. Któregoś

wieczoru, mój starszy kolega Mieczysław Nowakowski, zaproponował, że bym wstąpił do organizacji. Zgodziłem się i złożyłem przysięgę. W imieniu Boga wszechmogącego, kładę rękę na ten święty krzyż... tak to się zaczynało. Zaproponowano mi, że bym był kolporterem pism: „Reduta” i „Biuletyn informacyjny”. Później, że bym był łącznikiem. W międzyczasie uczyłem się najpierw w Gimnazjum Kolejowym na Pelcowiznie, a później w tajnym liceum. Tymczasem wojsko wyznaczyło mnie do szkolenia. Najpierw szkoła partyzancka, później szkoła młodszych dowódców. Po jej ukończeniu zostałem awansowany na starszego strzelca z cenzusem i wysłany na kurs konspiracyjnej szkoły podchorążych rezerwy piechoty, gdzie dowódcą był wtedy porucznik Edward Dietrich. W międzyczasie musiałem pracować. Pracowałem w warsztatach kolejowych. Jak już ukończyłem tę Podchorążówkę na wiosnę 1943 roku to był nabór do oddziału specjalnego porucznika bodajże Stefana Ziębińskiego, pseudonim Soplica. A melinę mieliśmy w Nowodworach, u takiego przesiedleńca – Poznaniaka.

Miał Pan pseudonim?

Jak się wstępuje do konspiracji to trzeba przyjąć pseudonim, żeby zaciełało się nazwisko. Ja przyjąłem pseudonim Orzeł. Ale później byłem Orłem II, bo jak wstąpiłem do oddziału specjalnego Soplicy, to tam był już jeden Orzeł – Leszek Wnęk.

Byłem żołnierzem AK w Legionowie VII Obwodu Warszawa – Powiat „Obroża” z przydziałem do 6 Kompanii II batalionu w Jabłonnie od września 1941 roku do dnia 31.12.1944 r. Stosunki między kolegami i między ludnością były fantastyczne. Ludzie nas znali, wiedzieli kim jesteśmy chociaż wszystko było tajemnicą.



Zbiory Redakcji

W jaki sposób był Pan zaangażowany w Powstanie?

Kiedy wybuchło Powstanie to ja już byłem w oddziałach specjalnych. Nie wróciłem do 6 kompanii, ale z oddziałem specjalnym, żeśmy zajęli stanowisko w lasach Choszczówki, mniej więcej na wysokości Buchnika. Dowództwo mieściło się w lasach legionowskich po lewej stronie przy jeziorze. Oddziały z Legionowa wycofały się do tego miejsca. Chodziło o to, żeby wyjść z miasta i go nie niszczyć. Mieliśmy inne warunki, byliśmy raczej żołnierzami leśnymi, aniżeli miejskimi, tak jak w Warszawie. Więc atakowaliśmy koszary w Legionowie i tam zostałem ranny w rękę. Później było takie nasycenie terenu wojskami,

zblizła się front od Radzymina, poza tym pojawiła się pancerna dywizja „Hermann Göring”. Raz wykonaliśmy ruch odciający Powstanie Warszawskie. Szliśmy ul. Toruńską do przejazdu kolejowego. Jak doszliśmy już do tego przejazdu to najechał na nas z tyłu pociąg pancerny. Jechał z Legionowa i wioził żołnierzy niemieckich do Warszawy na Powstanie. Przylegliśmy przy tych torach, jak strusie, zaatakowaliśmy dopiero ostatnie wagony. Powiem Wam taką ciekawostkę. Tam, gdzie wojowałem granatami, to po wojnie, jak wróciłem nic nie rośnie. To jest właśnie działanie bomb, amunicji, materiału wybuchowego, wojny, tam gdzie wybuch tam przez wiele lat nie rośnie.

Później, trzeba było przeprowadzić przez Wisłę dużo broni i oddział specjalny. Koledzy podchorążowie: Dół czyli Stanisław Górny i Orzeł I Leszek Wnęk wpław przepłynęli Wisłę, gdzie zorganizowali przeprawę łodzi. Niestety Niemcy rozbili te łodzie granatami, a od strony Jabłonny, jakiś oddział zaczął następować. Zdecydowano, że przewodnik przeprowadzi nas przez bród na wyspę na środku Wisły, skąd po dwóch dniach popłynęliśmy do brzegu i tam już czekała na nas łączniczka. Przedostaliśmy się do Puszczy Kampinoskiej i walczyliśmy w Grupie AK „Kampinos”, tam nas rozbili. Później była już ewakuacja. Byłem żołnierzem do XII 1944 roku dopóki mnie nie złapali Niemcy i nie wywieźli do obozu. To był mój udział w Powstaniu Warszawskim.

Mimo upływu lat uczestników Powstania łączą głębokie więzi? Spotykacie się regularnie?

To prawda, zbiera się Rada Kombatantów. Ona powstała jeszcze przy gminie Białoleka, a teraz działa przy dzielnicy Białoleka. Bardzo pomagał w tym obecny burmistrz, jeszcze będąc przewodniczącym Rady Jacek Kaznowski i Jerzy Smoczyński ówczesny burmistrz.

Rozmawiała Małgorzata Wierszycka



Zbiory Redakcji

PW - znak Polski Walczącej

– symbol Polski Walczącej w kształcie kotwicy, której człon w kształcie litery P symbolizuje Polskę, a ramiona litery W – walkę lub kotwicę – symbol nadziei na odzyskanie niepodległości. Spotykany często pod nazwą „Kotwica Walcząca”. Powszechnie stosowany w czasie II Wojny Światowej. Widnieje na tle orła w godle Konfederacji Polski Niepodległej. Znak „kotwicy”, wzorem starszego o rok żółwia, rysowany był na murach i chodnikach okupowanego kraju jako graffiti. Twórcami przedstawień znaku „Kotwicy Walczącej” byli harcerze z organizacji harcerskiej konspiracji „Wawer” (1940 – 1944 r.)

65. rocznica Powstania Warszawskiego i śmierci Żołnierzy AK „Obroża” – uroczystości w Białolece

31 lipca 2009

Godz. 15.00 – złożenie wieńca przy Kwaterze Powstańczej na Cmentarzu Tarchomińskim przy ul. Mehoffera,

21 września 2009

Godz. 12.30 – Msza Św. w Kościele Św. Jakuba Apostoła ul. Mehoffera 4 z udziałem Zespołu Poetycko-Śpiewaczego „Kantata”,

Godz. 14.00 – Cmentarz Tarchomiński przy ul. Mehoffera, Apel Poległych z udziałem Kompanii Reprezentacyjnej WP.

Rozkaz

Pułkownik Antoni Chruściel (ps. „Monter”) wydał rozkaz następującej treści:

ALARM – do rąk własnych!

Dnia 31.7. g. 19. Nakazuję „W” dnia 1.8. g. 17.00. Adres M(miejscu) P(ostoj)u O(kręgu) 35 72 26 62 85 (Jasna) 22 m. 20 czynny od godziny W. Stawić się na MP 1 godzinę przed „W”. Otrzymanie rozkazu natychmiast kwitować. (-) „X”.

Czas Białoleki – bezpłatny miesięcznik Urzędu Dzielnicy Białoleka m.st. Warszawy
Adres redakcji: ul. Modlińska 197, 03-122 Warszawa, tel 22 51 03 351
Redakcja: D.Nowakowska, J.Pernal, M.Wierszycka, B.Włoch-Nagórny
Opr. graf. i skład: Bronowski Studio Druk: Żak Sp. z o.o.